Nr. 100. Kraków, piątek 6 maja 1921 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Wysyłką miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Powstanie na Górnym Śląsku

Lotem błyskawicy rozniosła się po Górnym Śląsku wieść wstrząsająca, iż ententa chce Polsce przyznać **tylko dwa powiaty południowe** tej ziemi wraz z jakimś skrawkiem powiatu katowickiego, że jednem **pociągnięciem pióra chce przekreślić to, co lud polski zdołał wywalczyć w plebiscycie!**

Mówimy wywalczyć, gdyż plebiscyt, przeprowadzany w kraju, gdzie panoszyły się niezmiennie wszystkie filary prusactwa: kapitał i jego słudzy, kardynał i jego przeważnie kler, pruskie sądy, pruska administracya — cała gruba skorupa, odwiecznie dławiąca ludność polską, nie był spokojnym aktem konsultacyi ludności, lecz był wyrywaniem się polskiego ludu, polskiego ducha z pęt oprawcy. I wszędzie, gdzie świadomość ludu była większa, nie dał się on ani odurzyć fałszerstwom niemieckim, ani zastraszyć groźbami. Przedewszystkiem, mimo, że najgęściej usiany hakatystycznemi miastami, nie dał sobie wyrwać polskiego miana — okręg przemysłowy! Klejnot całego Śląska. I nagle na robotników spada wiadomość, podana w nadzwyczajnych wydaniach gazet, że sprzymierzeńcy ententowi im, którzy już sądzili, iż ostatecznie zerwali okowy pruskie, że nic — prócz oficyalnego aktu przyznawczego — od Polski ich nie dzieli, że ci sprzymierzeńcy chcą ich napowrót zapędzić pod jarzmo niemieckie, tem nienawistniejsze dla nich teraz, niż kiedykolwiek było.

Bo o miedzę — wolna Rzeczpospolita polska; bo z drugiej strony przez cały czas męki przedplebiscytowej, męki — przedłużanej przez ententę — odraczaniem ustawicznem terminu wypowiedzenia się ludności, mieli obok siebie, a raczej nad sobą piętrzący się w coraz szaleńczych kontorsyach hakatyzm, który zasoby furyi na wieloletnie gwałty dawniej starczące wtłaczał teraz w miesiące, aby tem groźniejszy teror szerzyć!

Czy dziw, że w tych warunkach robotnik chwyta się odruchowo samoobrony?

Strejk na kopalniach! Część górników, do których już w niedzielę nadchodzi wieść o decyzyi ententy, od poniedziałkowego rana nie staje do pracy, gdzieindziej strejk wybucha dopiero popołudniu tegoż dnia: ogarnia momentalnie **40 kopalń, 100 tysięcy górników!** Oto ci, na których pracy stoi wydobywanie czarnych skarbów ziemi, demonstrują, że oni nie są bezwolnym inwentarzem, którym można handlować na giełdach kapitalistycznych! Nietylko ustaje praca, ale **podnosi się i broń powstańcza.**

Wszystkie polskie **organizacye zawodowe robotnicze i chłopskie, socyalistyczne i niesocyalistyczne rozesłały iskrówkę „do wszystkich"** z zawiadomieniem, że wobec zignorowania woli robotników i chłopów polskich przez komisyę międzysojuszniczą — od 2 maja Śląsk Górny rozpoczyna strejk generalny.

Wysłano też depeszę do Lloyd George'a z zapowiedzią, że robotnicy nie pozwolą się zapędzić w niewolę niemiecką, nie zgodzą się na to, ażeby stać się przedmiotem przetargów politycznych, odmówią dalszej pracy i **nie cofną się przed zniszczeniem kopalń i hut.**

W chwili, gdy to piszemy, mniej dokładne wiadomości krążą o **ruchu powstańczym,** o rozbrajaniu niemieckich posterunków w okolicach Mysłowic, Katowic, w Bytoskiem, Pszczyńskiem, Rybnickiem... Same Katowice miały być opanowane przez powstańców, których jednak potem wyparły wojska ententy.

To jest jednak faktem, że powstanie na Górnym Śląsku wybuchło. Korfanty wydał 3 maja odezwę, w której ogłasza, że rząd polski odwołał go ze stanowiska komisarza plebiscytowego, ponieważ nie zdołał zapobiedz wybuchowi powstania; **obwieszcza tedy Korfanty, że obejmuje kierownictwo powstania i dowódcą sił powstańczych mianuje powstańca Doliwę.** Doliwa faktycznie objął komendę nad powstańcami.

Międzysojusznicza komisya w Opolu wystąpiła z **obwieszczeniem uspokajającem,** w którem oświadcza, że żadna decyzya sprzymierzonych dotychczas nie zapadła i że odnośne wiadomości są bezpodstawne.

Oby tak było! Ale, jeżeli nawet tak jest istotnie — ten potężny odruch ludności do wiedzie entencie, jak z jednej strony ta ludność nieodparcie żąda przyłączenia do Polski, i skutkiem tego czujnie chwyta każdą wieść o gotowanym jej losie, z drugiej strony, jak **mało ma zaufania do bezstronnego wyroku ententy.**

Czyja w tem wina? Oto sprawa górnośląska w paru przypomniana słowach. Pierwotne brzmienie traktatu wersalskiego **przyznawało Górny Śląsk Polsce;** później **cofnięto** to rozstrzygnięcie i zadecydowano plebiscyt; z plebiscytem tym zwlekano do ostatnich granic, pozwalając Niemcom nadużywać całej swojej przewagi klasy panującej i posiadaczy organów władzy. Naprowadzono na kraj, jako równouprawnionych z ludnością tamże zadomowioną, — hordy niczem z krajem nie związanych „emigrantów"... To był obraz tego, co Górnoślązacy wiedzieli lub widzieli u siebie.

A coza precedens, coza doświadczenie przyniosła sprawa sąsiednia — Cieszyńska? Co tam decydowało? Kombinacye polityczne, konszachty kapitalistów — i **w końcu ententa wydała robotnika polskiego na pastwę i pomstę drapiestwa czeskiego.**

I dziś, gdy ludność z Opolskiego, z poza tej minimalnej linii, zwanej linią Korfantego — błaga, aby ją przyłączono do Polski, bo tę ludność niemieccy księża i inne pachołki pruskie, mamiły fałszywymi alarmami, że zagłębie węglowe opowiedziało się jakoby za Prusami, bo wtykano im w ręce sfałszowane gazety polskie, jakież **musi panować w duszach tych, którzy zmogli cały teror, wszystkie fałsze przezwyciężyli i dziś nie są pewni, co im mimo to jutro przyniesie,** bo **nie są pewni sprawiedliwości,** bo widzą, że gdzie o Polskę chodzi, tam trybunał ententy inne stosuje wyroki, niż wobec wszystkich innych państw, które za sprzymierzone uznaje; że gdzie Niemcy są w grze — tam szczególnie znajdują dostęp argumenty antypolskie; argumenty, faworyzujące Rzeszę niemiecką. Na lądzie polskim — i na polskiem morzu — (Gdańsk!).

Nie jest ślepy górnik górnośląski, a hartowny jest i czujny zarazem. Tem mniej zaś mógł ufać w danym wypadku entencie, że wieść o przefrymarczeniu go doszła doń z pism miejscowych, z dzienników, **wychodzących pod okiem komisyi międzysojuszniczej** i że nie musiała być tak dalece bezpodstawną, skoro komisarz polski zgłosił swoje ustąpienie właśnie w związku z tą wersyą.

Prawdą, czy nieprawdą — była ta wiadomość — to rzecz, którą wyświetli ostatecznie przyszłość. Robotnik górnośląski wskazał entencie **jedną prawdę niezbitą,** że ziemia, na której żyje — nie jest ziemią jedynie martwych brył węglowych na tonny obliczanych, lecz jest **ziemią polską** i kupczyć nią nie można.

Braciom naszym górnośląskim za to cześć!

* *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 maja.

Memoryał rządu polskiego

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Piltz doręczył dziś przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych memoryał, w którym wyjaśnia powody **wybuchu powstania** na Górnym Śląsku. Powody są następujące: przedewszystkiem głosowanie emigrantów niemieckich spaczyło istotę plebiscytu, dalej teror niemiecki podczas plebiscytu, wreszcie wiadomość **o niezgodnej z traktatem wersalskim propozycyi komisyi aliancklej** co do podziału Górnego Śląska. Memoryał domaga się jak najrychlejszego rozstrzygnięcia w myśl traktatu wersalskiego.

Projekt komisyi międzyaliancklej

Z Paryża donoszą: Międzysojusznicza komisya w Opolu **nie doszła do kompromisu.** Wczoraj specyalny kuryer zawiózł do Londynu **dwa projekty** rozwiązania sprawy górnośląskiej: **projekt francuski, przyjmujący linię Korfantego,** oraz **projekt angielsko-włoski, przyznający Polsce powiaty rybnicki, pszczyński, katowicki, tarnogórski i część lubliniecklego, pozostawiając Niemcom większą część okręgu przemysłowego** z Gliwicami i Królewską Hutą. Propozycye te będą rozpatrywane na posiedzeniach Rady najwyższej od wtorku do czwartku. Możliwem jest, że Rada najwyższa poweźmie **tylko decyzyę zasadniczą,** pozostawiając ustalenie granic i podział okręgów komisyi specyalnej.

Dymisya Korfantego

Prezydent ministrów Witos porozumiewał się onegdaj telefonicznie z komisarzem plebiscytowym posłem Korfantym, domagając się od niego **opanowania ruchu powstańczego.** Korfanty odpowiedział, że **nie jest panem lecz niewolnikiem obecnej sytuacyi,** wobec czego musi podać się do dymisyi. Po tem oświadczeniu **Korfanty otrzymał dymisyę.**

Dziś przybył tu kuryer Korfantego i po złożeniu raportów wyjechał do Paryża.

Wstrzymanie ruchu kolejowego i pocztowego

Dziś poczta z Niemiec nie nadeszła. Ruch pocztowy i kolejowy na terenie plebiscytowym jest **wstrzymany.** Przerwaną też jest komunikacya telegraficzna i telefoniczna.

Demonstracye w Warszawie

Z powodu zajść na Górnym Śląsku odbyły się wczoraj wielkie demonstracye, w czasie których podnoszono wrogie okrzyki przeciw Anglii i Włochom. Poselstwa tych państw były otoczone policyą, która nie dopuszczała demonstrantów.

Stan powstania

Sosnowiec. (Tel. wł. „Naprzodu"). Według otrzymanych tu wiadomości cała linia Odry od Bogumina do Kozla znajduje się **w rękach powstańców.** Dochodzą oni na linii Strzelce—Lubliniec pod Częstochowę. Tylko miasta znajdują się w rękach niemieckich. Wojska francuskie rozbroiły tam policyę niemiecką. **Sytuacya na ogół jest bardzo dobra.** Dotąd zginęło około 100 powstańców. W Rybniku przyszło **do walki z Włochami.**

Odezwa Korfantego

Bytom. (Orient) Poseł Korfanty wydał następującą odezwę:

Rodacy! Rząd polski odwołał mię ze stanowiska komisarza plebiscytowego, ponieważ niezdolny byłem przeszkodzić wybuchowi ruchu zbrojnego. Nie jestem już komisarzem plebiscytowym, ale jestem odtąd z krwi i kości waszej, pierwszym synem ludu śląskiego, który od 20 lat cieszy się waszem zaufaniem, walcząc razem z wami za sprawę i wolność Górnego Śląska. Jako wasz brat zawezwany przez walczących powstańców, strejkujących robotników w porozumieniu z waszemi partyami politycznemi, **staję na czole waszego ruchu.** Czynię to dlatego, ażeby ten ruch szlachetny przez zbrodnię jednostek nie został zamieniony na anarchię, by nie działały zbrodnie i przestępstwa. Ażeby normalny bieg życia czemprędzej został przywrócony, musimy **zrzucić z siebie wszelkie ślady jarzma prusko-niemieckiego.** Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i niema takiego mocarza, któryby nas mógł okuć w kajdany germaństwa. Celem ujęcia żywiołowego ruchu zbrojnego w ramy organizacyjne, mianuję niniejszym **głównym dowódcą hufców powstańczych powstańca Doliwę,** któremu wszyscy dowódcy i powstańcy winni bezwzględne posłuszeństwo. Od tej chwili jesteście żołnierzami i postępujcie, jak honor żołnierski nakazuje. Zakazuję wszelkich gwałtów, grabieży, znęcania się nad ludźmi bez względu na ich język, wiarę lub pochodzenie. Zachowanie się powstańców powinno być wzorowe. Mienia, życia i zdrowia bezbronnych ludzi nikomu naruszyć nie wolno. Zabraniam usuwać urzędników, a ich samych wzywam do sumiennego spełniania obowiązków i wytrwania na stanowisku. Niepożądanych urzędników usunę sam, lub uczynię to przez powołane przeze mnie osoby. Nazwiska osób aresztowanych oraz przyczynę aresztowania, dowódcy powstańców muszą w przeciągu 24 godzin donosić. **Karą śmierci** będzie karany każdy, kto dopuści się kradzieży popełnionej przy użyciu broni lub przez włamanie się, morderstwa, rozboju lub innego gwałtu publicznego. Na władze powstańcze nakładam obowiązek czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem i nadaję im prawo do użycia środków potrzebnych celem zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Miejsce postoju dnia 3 maja 1921 r. w rocznicę pamiętnej konstytucyi. **Korfanty.**

Zapatrywania rządu polskiego

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" pisze: Według naszych informacyi, które potwierdzają liczne fakty, rząd został **zaskoczony** wypadkami na Górnym Śląsku, a mianowicie do wczoraj popołudniu był pozbawiony jasnych wiadomości o sytuacyi. Kiedy nadoszły pierwsze ogólnikowe depesze sygnalizujące wzburzenie umysłów na Górnym Śląsku, czynniki rządowe, a przedewszystkiem premier Witos, starali się wpłynąć **uspokajająco,** jednak nie odniosło to skutku. Zaraz w pierwszych chwilach wybuchu akcyi zbrojnej, rząd zdał sobie sprawę z całej powagi tego faktu i z wielu możliwości, które mogą wyniknąć, a mogą **skomplikować położenie sytuacyę.** To też bezzwłocznie wydano relacye do państw sprzymierzonych, oraz przesłano obszerny raport dla ministra spraw zagranicznych Sapiehy w Londynie. Dzisiaj rząd czyni demarche u posłów państw sprzymierzonych w Warszawie i złoży im notę. Treść tej noty trzymana jest na razie **w dyskrecyi.** Wiadomem jest, że rząd pragnący usilnie wpłynąć **na uspokojenie Górnego Śląska,** uczyni wszystko, aby przyspieszyć decyzyę w sprawie losu tej dzielnicy, gdyż to jedynie może położyć kres zaburzeniom, a temsamem uniemożliwić **groźne komplikacye,** gdy tymczasem wszelkie zwlekanie z decyzyą będzie podsycało akcyę zbrojną. Aczkolwiek akt rozpaczy ludności górnośląskiej, jej zbrojny protest, postawił rząd w **tak trudnej a nad wyraz ciężkiej sytuacyi,** można mieć nadzieję, że przy życzliwej woli aliantów uda się tę akcyę **zlikwidować.** Aby to osiągnąć, wszystkie miarodajne czynniki w polityce zagranicznej muszą zdać sobie sprawę z charakteru tej akcyi. Jest to **żywiołowy odruch rozpaczy** ludności, która wywołuje nad wyraz żywy oddźwięk w całem społeczeństwie. Nie dalej jak wczoraj rząd otrzymał całe stosy rezolucyi, które powzięto we wszystkich miastach polskich, a które wyrażają zdeadowane protesty przeciwko krzywdzącym projektom niesprawiedliwego podziału Górnego Śląska.

Ruch powstańczy

Bytom. (Orient). Wzdłuż linii Odry trwają w dalszym ciągu **większe utarczki** między powstańsami polskimi a Orgeschem. Skutkiem zdecydowanej i energicznej postawy ludności polskiej, teror niemiecki na lewym brzegu Odry zmalał **i cały wschodni brzeg Odry z wyjątkiem miast znajduje się obecnie w posiadaniu polskiem.** Linia bojowa przebiega od rzeczki Olszy wzdłuż wschodniego brzegu Odry przez Dzierzgowice, Ujazd, Warwentowice, Himmelwitz, Dobrodzień (Guttentag), Bischdorf i Jaszczygowice. **W rękach powstańców znajdują się obecnie powiaty: rybnicki, gliwicki, bytomski, katowicki, pszczyński, cały powiat tarnogórski, lubliniecki, a także część raciborskiego.** Miasta przeważnie znajdują się przeważnie w rękach niemieckich. Ruch kolejowy między Wrocławiem a Opolem przerwany i pociągi dochodzą do Kędzierzyna.

Rada najwyższa odracza dyskusyę nad sprawą górnośląską

Berlin. (PAT). „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Londynu: Rada najwyższa uchwaliła odroczyć dyskusyę w sprawie górnośląskiej i w sprawie wyspy Yap **aż do najbliższego posiedzenia.**

Zamknięcie granicy między Polską a G. Śląskiem

Warszawa. (PAT). W związku z wypadkami na Górnym Śląsku minister spraw wewnętrznych decyzyą z dnia 3 maja zarządził **zamknięcie granicy** Górnego Śląska aż do odwołania.

Dzienik angielski za oddaniem Śląska Polsce

Londyn. (PAT) „Morning Post" występuje energicznie przeciwko zapatrywaniu tych, którzy chcą oddać Górny Śląsk Niemcom i uważa, że absurdem byłoby wierzyć, że Niemcy spełnią swoje zobowiązania w sprawie odszkodowań, gdyby się im oddało tak bogatą prowincyę. Dziennik podkreśla, że jedynym sposobem nieuzyskania odszkodowania od Niemiec byłoby oddanie im kopalń górnośląskich, gdyż dla militaryzmu pruskiego Górny Śląsk jest arsenałem, zaś dla wielkich przemysłowców niemieckich jest ważnem źródłem ekonomicznem, przy pomocy którego Niemcy będą mogły znowu dążyć do panowania nad światem. Ponadto — dodaje „Morning Post" — oddanie Górnego Śląska Niemcom byłoby **wielką nielojalnością wobec Polaków,** którą już rozpoczęto, odmawiając im swobodnego dostępu do brzegów morza.

Koniec strejku w Gliwicach

Bytom. (PAT) Układy górników z właścicielami kopalń gliwickich doprowadziły do porozumienia. Kopalnie gliwickie przyjmą z powrotem wszystkich wydalonych robotników. W dniu 3 maja odbyło się posiedzenie wydziału rozjemczego, na którem zarząd kopalni oświadczył, że przyjmuje z powrotem wydalonych, a więc także i tych, którzy w czasie plebiscytu agitowali za Polską.

Przed decyzyą ententy przeciw Niemcom

Odrzucenie pośrednictwa przez Amerykę

Waszyngton. (PAT) Hughes wysłał w poniedziałek do Simonsa notę zawiadamiającą, że **propozycye niemieckie nie są do przyjęcia** jako podstawa dyskusyi. Hughes zaleca Niemcom, aby zwróciły się wprost do aliantów z nowemi propozycyami, by wreszcie uregulować problem.

Londyn (PAT) Reuter. „Times" donosi z Nowego Jorku, że do **Waszyngtonu miała nadejść nowa nota niemiecka.** Jak słychać, oznacza ona pewne zbliżenie do żądań aliantów.

Francuskie przygotowania wojskowe

Londyn. (PAT) Posiedzenie Rady najwyższej z 2 b. m. ukończyło się o godzinie 9 wieczorem. Po zamknięciu posiedzenia Briand zapytał Lloyd George'a:

— Czy mogę uważać, że osiągnęliśmy porozumienie? **Czy mogę zarządzić mobilizacyę wojska?**

Lloyd George: Ależ najzupełniej i to natychmiast! Wymiana tych kilku słów należycie ilustruje, jak dalece zostało osiągnięte porozumienie.

Paryż (PAT) Ag. Havasa. Natychmiast po powrocie z posiedzenia Rdy Najwyższej o godz. kwadrans na 10 wieczór telegrafował Briand do ministra wojny Barthou, by zarządził mobilizacyę rocznika 1919. Zgodnie z tem poleceniem minister wojny postanowił powołać rocznik 1919 przez indywidualny rozkaz. Każdy kto ten rozkaz otrzyma, musi się udać na miejsce zborne mobilizacyjne, podane w rozkazie wymienionym.

Ile i jak Niemcy muszą płacić

Paryż (PAT) Specyalny sprawozdawca Agencyi Havasa podaje z Londynu szczegóły w sprawie decyzyi w kwestyi gospodarczych, powziętych przez aliantów. Zapłata niemieckiego długu będzie musiała nastąpić przez emisyę trojakiego rodzaju obligacyi: 1) natychmiastowa emisya 12 miliardów, 2) emisya 38 miliardów 1. 11. 1921. 3) emisya 85 miliardów wedle wydatności płatniczej Niemiec. Wszystkie emisye będą zabezpieczone przez pobory i dochody państwa niemieck. Komisya reparacyjna podzieli efekty tej misyi wedle oprocentowania stosownie do umowy aliantów bądź to bez pośrednio, lub też za pośrednictwem komisyi gwarancyjnej w Berlinie puści je w obieg. Niemcy będą musiały **w ciągu bardzo krótkiego czasu zapłacić 150 milionów marek w złocie** albo w obcych dewizach jako też **650 milionów marek w złocie** w ciągu trzech miesięcy. Ustanowienie komisyi gwarancyjnej odbyłoby się pod kontrolą komisyi reparacyjnej.

Zarządzenia wojskowe na lądzie i morzu

Londyn. (PAT) Na posiedzeniu Rady najwyższej przedłożył marszałek Foch okoliczności w jakich nastąpiłoby w razie potrzeby obsadzenie zagłębia Ruhry. Plan ten został zaakceptowany. Admirałowie Beatty i Grasset, którzy przybyli na posiedzenie na życzenie Brianda, oświadczyli, że zarządzenia, jakie ewentualnie będą poczynione na morzu, polegać będą na **blokadzie Niemiec albo na obsadzeniu Hamburga** przy współdziałaniu sił lądowych. W tekscie rezolucyi nie uczyniono żadnej zmiany. Ogłoszenie tej rezolucyi Rady najwyższej nastąpi po ostatniem posiedzeniu Rady najwyższej. Rada najwyższa uchwaliła wysłać telegram do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby wysłały przedstawicieli do Rady najwyższej, do Rady ambasadorów i do komisyi odszkodowań.

Ograniczona zgoda Ameryki

Berlin. (PAT) Odnośnie do stanowiska Ameryki donoszą z Waszyngtonu: Hughes doniósł ambasadorowi francuskiemu Jusserandowi, że Stany Zjednoczone **nie zgodzą się na zarządzenia, któreby mogły zniszczyć Niemcy** praktycznie. Natomiast rząd amerykański niema nic przeciwko kontroli morskiej portów niemieckich, atoli tylko pod tym warunkiem, że nie będzie krępowana swoboda ruchów żadnego okrętu amerykańskiego.

Nowe propozycye niemieckie

Londyn. (PAT) „Times" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że nowa propozycya niemiecka, która się mniej więcej kryje z uchwałami paryskimi, została wczoraj przesłana telegraficznie ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu **celem** doręczenia jej komisyi odszkodowań.

Możliwość przesilenia w Niemczech

Londyn. (PAT) Zapewniają, że ambasador niemiecki zawiadomił Foreing Office (ministerstwo spraw zagran.), że dymisya Simonsa i Fehrenbacha jest **bardzo prawdopodobna.**

Niemcy przychodzą do rozumu

Lyon. (PAT Radio) Korespondent berliński „Daily Chronicle" dowiaduje się, że wielcy przemysłowcy niemieccy nareszcie zaczynają sobie zdawać sprawę z podstawy sprzymierzonych i wywrą oni nacisk na rząd niemiecki w kierunku **przyjęcia nałożonych warunków.**

Termin do 12 maja

Londyn. (PAT) Rada najwyższa po pięciogodzinnem posiedzeniu doszła **do pełnego porozumienia** w sprawie noty jaka ma być wysłaną do Niemiec. Komitet redakcyjny zaproszony został na posiedzenie nocne, celem sformułowania protokołu. Jutro popołudniu zbiera się Rada najwyższa ponownie. Notyfikacya ma być wysłaną najpóźniej do 6 maja, a Niemcy będą musiały udzielić odpowiedzi **do 12 maja.**

Rocznica Napoleońska

Ze wszystkich geniuszów, jakich historya wydała, żaden nie urósł w tradycyi, legendzie i kulcie do tak olbrzymiej wielkości, co Napoleon Bonaparte. Pojawił się jak meteor na widnokręgu Europy, rozbłysnął jak słońce, przeszedł jak błyskawica wśród piorunów grzmotu. Los wyposażył go we wszystko, co stanowi bohaterstwo i wielkość, nie poskąpił mu nawet na zakończenie tragicznej aureoli męczeństwa, przykuwając go na schyłek żywota jak Prometeusza do samotnej skały w pośrodku oceanu, pod strażą sępa-dręczyciela, za to, że wykradł bogom ogień gromów i użył na obronę ludzkości przeciw tyranii.

Chwała Napoleona polega nietylko na tem, że był znakomitym wodzem, nietylko na romantyzmie jego losów, które wyniosły go z szarego tłumu na najwyższy szczyt potęgi i świetności, aby go strącić bezlitośnie na dno cierpienia, — wypłynęła ona z wielkości wewnętrznej, która w nim tkwiła. Duch jego gorzał, jak pochodnia, rozumem jasnym i energią bezprzykładną. Umysł jego przenikliwie obejmował wszystkie dziedziny życia. Jako wódz i władca w jednej osobie, nie miał sobie równego. Umiał równie dobrze wygrywać bitwy, jak układać kodeksy, rozumiał się równie dobrze na administracyi, jak na sprawach gospodarczych, na dyplomacyi, jak na organizacyi państwotwórczej. Umiał burzyć i budować. Wszystko robił błyskawicznie, niecierpliwie, niestrudzenie.

Geniusz jaśniał z oczu jego. Żaden inny wielki człowiek w dziejach ludzkości nie wywierał osobiście tak magicznego wrażenia, nie zniewalał sobie współczesnych tak potężnie czarem, który zeń promieniował, jak Napoleon. Świadectwa tego niezwykłego uroku, którym ludźmi w jednej chwili owłada, znajdzie czytelnik zarówno w „Pamiętnikach kwestarza“ Chodźki, jak w dziele Askenazego „Napoleon a Polska“, gdzie przytoczony jest list twórcy Legionów, Henryka Dąbrowskiego, w którym tenże opisuje pierwsze swoje spotkanie z Napoleonem.

Cele jego były egoistyczne, to prawda. Za gwiazdą swą dążył ku wyniesieniu się własnemu. Ale był narzędziem przeznaczenia dziejowego: spuściznę wielkiej rewolucyi francuskiej rozprzestrzenił po całej Europie, rozniósł i rozsiał zbrojnem ramieniem idee wolności i równości po świecie. Ten bóg piorunów byłto zarazem, jak go zwie Heine, piorun boży, który obalił trony despotów i ludom ukazał drogę do wolności.

Napoleon rucił podwaliny pod nową Europę. I z tego stanowiska historycznego ocenił go Mickiewicz, którego charakterystyka misyi dziejowej Napoleona wyraża dokładnie pogląd socyalistów na tę olbrzymią postać i na jej znaczenie. Krytyczna ocena błędów Napoleona nie może nam przesłonić rzeczywistej wielkości Korsykanina i stłumić podziwu dla jego geniuszu. **E. H.**

W setną rocznicę śmierci Napoleona I

Dnia 5 maja 1821 r. zmarł na wyspie św. Heleny jeden z nnajwiększych geniuszów ludzkości, człowiek na wielu dziedzinach umysłowości ludzkiej niedościgniony, a przytem sprawca niesłychanych nieszczęść indywidualnych i zbiorowych, jeden z największych „rzeźników“, jakich zna historya. Cokolwiek Napoleon w swem krótkiem stosunkowo życiu zrobił, wszystko było wypływem niezwykłego geniuszu, tak w dobrem jak i w złem przewyższył wszystkich i wszystko, co kiedykolwiek jeden człowiek zdziałał. A zdziałał to człowiek bez przeszłości, syn adwokata, nawet nie Francuz z urodzenia. W czasie, kiedy królestwo francuskie chyliło się już wprawdzie do upadku, ale miało jeszcze za sobą tradycyę nieograniczonej władzy królewskiej, kiedy poza szlachtą nie było wogóle we Francyi ludzi, tylko chłopi — poddani i bezsilne mieszczaństwo, kiedy ogólne niezadowolenie i ogólna nędza nie ośmielały się jeszcze wyjść poza papierowe protesty encyklopedystów — w tym właśnie czasie późniejszy władca Europy przygotowywał się do swej późniejszej karyery, która go miała wyprowadzić na najwyższe szczyty, aby go wkońcu strącić do najgłębszej przepaści. — Piętnaście tylko lat trwał okres świetności tego człowieka, a mimo to pozostawił po sobie w społeczeństwie francuskiem głębsze ślady, niż tysiącletnie panowanie królów z rodu Capeta. I rzecz znamienna: chłopi francuscy, którzy już z tytułu tego, że byli najliczniejszą klasą w narodzie, ponieśli wskutek wojen napoleońskich najcięższe straty, mimo to byli i prawdopodobnie po dzień dzisiejszy pozostali najwierniejszymi bonapartystami, czego klasycznym dowodem był wybór marnego następcy wielkiego cesarza na zwierzchnika Francyi w r. 1851.

Z jakiego źródła płynie to przywiązanie narodu do człowieka, który pozbawił go tylu ofiarami okupionej wolności, który wypuścił zeń najlepszą krew, poddał go najazdom i rozkawałkowaniu? Naród francuski nie odznacza się stałością wierzeń i przekonań, różne są w nim partye i wielkie przechodził walki wewnętrzne, ale jedno pozostało mu wspólne, jednemu wszyscy hołdują „ideałowi“: sławie wojennej. Ktokolwiek przyczynił się do powiększenia tej sławy, choćby to był człowiek obcy mu pochodzeniem i choćby pozatem wyrządził mu największe krzywdy, ten mógł liczyć na wdzięczność i podziw. A przecież żadna epoka w dziejach Francyi nie przyniosła tak wielkiej słowy wojennej; nigdy przedtem ani potem Francya nie panowała na tak wielkich cudzych obszarach i nigdy nie miała większego prawa nazywać się „wielkim narodem“, jak w epoce napoleońskiej. Cóż z tego, że cała młodzież francuska wyginęła, że z niewoli burbońskiej poprzez wielką rewolucyę naród popadł w niewolę napoleońską, kiedy sztandary francuskie powiewały od Renu do Moskwy i od Gdańska do Egiptu, kiedy można było ulice i mosty Paryża chrzcić mianem zwycięstw i zwycięzców pod Arcole, Austerlitz, Jeną i t. d. Na tem tle można zrozumieć z jednej strony niezwykłe zjawisko, że prowadzone na rzeź wojsko uwielbiało swego wodza, i że wódz, widząc takie upodlenie natury ludzkiej, miał dla ludzi tylko pogardę i że Napoleon mógł z cynizmem oświadczyć, że 10.000 poległych nic nie znaczy, bo w Paryżu w ciągu jednej nocy tyleż dzieci przychodzi na świat.

Dwie główne właściwości górowały w charakterze tego człowieka: bezgraniczny egoizm i niczem niepowstrzymana ambicya. Już jako kil-

Dr JÓZEF FLACH

Napoleon w poezyi

Aleksander Wielki z zazdrością mówił podobno o szczęściu Achillesa, który w Homerze znalazł piewcę swego męstwa. Napoleon I. nie potrzebuje zazdrościć greckiemu bohaterowi poetyckiej sławy. Zapewne i on nie znalazł — i niewątpliwie nie znajdzie i w przyszłości swego „Homera“, to jest poetę, któryby w jakimś jednym wielkim utworze wyśpiewał całą jego „gloryę a sławę“: same już materyalne jej rozmiary są tak olbrzymie, że rozsadziłyby ramy największej nawet epopei czy dramatu. Ale zamiast jednego Homera śpiewa o nim wielu poetów, mniejszych może od tamtego, lecz nieraz rzeczywiście znakomitych a prawie zawsze rozgłośnych. I nic dziwnego: wszak tworzona przez „boga wojny“ epopeja obfituje w tyle olśniewających chwil, tyle dramatycznych epizodów, dochodzi z jego skonem do wyżyn tak wzruszającej tragedyi, a i po jego śmierci raz po raz drzy jeszcze dramatycznie czy boleśnie — dzieje „Orlątka“, sprowadzenie zwłok Napoleona z wyspy św. Heleny do Paryża, — że oddziałać musiała i musi na wyobraźnię zwykłych nawet ludzi, a co dopiero poetów. Zwłaszcza, że najsilniejszy blask tej prawdy i legendy napoleońskiej przypada na czasy rozkwitu poezyi romantycznej, tak bujnie rozwijającej wyobraźnię artystyczną, jaśniejącej tyloma świetnemi gwiazdami, na czasy, kiedy we Francyi jest Wiktor Hugo, w Anglii Byron, we Włoszech Manzoni, w Polsce trójka wielkich wieszczów.

Ale nie to wszystko, nie jej i obfita i urozmaicona i efektowna treść, nie geniusz jej twórców stanowi osobliwą piękność napoleońskiej poezyi, ale jej wewnętrzny charakter, jej tylko właściwy, ani przy Achillesie, ani przy Aleksandrze czy Cezarze czy jakim nowszym bohaterze nie spotykany. „Anioł czy demon?“ pyta Wiktor Hugo, i w tej poetycko-retorycznej przenośni mieści się niepokojące pytanie: czem był Napoleon? Błogosławieństwem dla ludzkości — czy przekleństwem? Najwspanialszym tworem Wielkiej Rewolucyi — czy najdespotyczniejszym tyranem? W tej rozterce wiedza historyczna usiłuje wydać trzeźwy, przedmiotowy, wolny od obu skrajności sąd — poezya a nawet często jeden i tensam poeta szarpie się w tych wątpliwościach, to klęka przed Napoleonem, to rzuca się na jego posąg, by go strącić z piedestału, to błogosławi mu, to go przeklina — i z tego właśnie męczącego szamotania się rodzi się najpiękniejsza i najciekawsza poezya napoleońska, potężny, wstrząsający krzyk, w którym jest raz uwielbienie, to znowu złorzeczenie, to ból, to radość — a czasem wszystko razem u jednego poety, nieraz nawet w jednym poemacie.

Zaraz już pierwszy z nich, powszechnie za głównego przedstawiciela popularnej legendy napoleońskiej w poezyi uważany, B e r a n g e r, bynajmniej nie zaczyna jako wielbiciel Napoleona, lecz raczej jako złośliwy satyryk („Król d'Yvetot“ z r. 1813) a w napisanych w rok potem „Dwóch grenadyerach“ (później przez Heinego naśladowanych, lecz już w tonie bezwzględnego uwielbienia dla cesarza) poeta o tyle wyraza Napoleonowi po pierwszej jego abdykacyi współczucie, że na miejsce tyrana koalicya posadziła także ciemiężcę wolności, tylko od tamtego marniejszego (Ludwika XVIII.). I dopiero na wieść o śmierci wygnańca Beranger w „Piątym Maja“ otoczy go aureolą męczeństwa, w rzewnym wierszu „On nie umarł“ rozsnuje nad nim mistyczną glorję legendy, a w „Wspomnieniach ludu“ uderzy w ton prostej a rzewnej piosenki ludowej, która rozniesie później po francuskich siołach i chatach sławę i poety i jego bohatera.

Lecz klasycznym niejako przykładem owej rozterki pomiędzy uwielbieniem a potępieniem Napoleona jest W i k t o r H u g o, z urodzenia już na to przeznaczony, bo syn generała napoleońskiego i matki, wychowanej w tradycyach wierności dla dawnej królewskiej dynastyi. W rok po śmierci Napoleona pisze odę rozmyślnie według włoskiego brzmienia jego nazwiska zatytułowaną „Buonaparte“, gdzie oskarża go namiętnie o przelanie „krwi królewskiej“ (skazanie na śmierć księcia d'Enghien), która „obryzgała jego uzurpatorską purpurę“, choć i tu już zdaje sobie sprawę z jego wielkości, zwie go wprawdzie „fałszywym“ ale zawsze „bogiem“, wcieleniem Złego, strasznym biczem bożym. — Wnet jednak wiersz o „Dwóch wyspach“ (Elba i św. Helena) będzie dokumentem dokonywującego się w poecie przełomu, w wspaniałej zaś odzie „Lui“ (On), tej perle drogocennej francuskiej poezyi napoleońskiej, Hugo zawiera wieczny ślub z cieniami zmarłego i w cudownem porównaniu o posągu Memnona, który według legendy wydaje drżące dźwięki przy zachodzie słońca, apostrofuje cesarza: „Napoleonie! słońce, którego ja jestem Memnonem!“ Gdy zaś w r. 1830 na początku panowania Ludwika Filipa upadł w parlamencie wniosek żądający sprowadzenia zwłok Napoleona do Paryża i pochowania ich pod kolumną Vendome, Wiktor Hugo w patetycznej odzie „Do kolumny“ rzuca namiętne obelgi „trzystu adwokatom“, którzy „szykanują mogiłę“ i jasnowidząco pociesza zmarłego: „Śpij, my przyjdziemy po Ciebie! Ten dzień jeszcze może nadejdzie“!

Ale i w tym okresie kornego podziwu dla Napoleona poeta nie ma w sądzie o nim spokoju: w „Ekspiacyi“ smaga bezlitośnie jego synowca (Napoleona III): „Lew umarł, małpa(!) zajęła jego miejsce“, ale i wielkiemu stryjowi wypomina gwałtownie, że obalił pierwotną republikańską wolność — wypomina mu to tensam poeta, który w zaraniu swej twórczości oskarżał go o zbrodnię przeciw świętości krwi królewskiej! Niekonsekwencya, lecz jakżeż wymowna i — dramatyczna!

(Ciąg dalszy nastąpi).

konastoletni chłopiec, jako przyjęty z łaski — dla wynagrodzenia zasług jego ojca jako poplecznika Francyi przeciw własnym jego rodakom Korsykanom — do szkoły wojskowej w Brienne przygotowywał się do przyszłego swego zawodu imperatora-zdobywcy, oddając się matematyce i historyi i lekceważąc wszystkie inne nauki. Ten sam egoizm dopuszcza, że dla karyery żeni się z kobietą, daleko od niego starszą i niecieszącą się najlepszą sławą, a ambicya — chęć spokrewnienia się ze staremi dynastyami i pozostawienia potomstwa — każe mu odepchnąć tę kobietę i poślubić córkę cesarza Austryi. Ambicya każe mu skąpać pół Europy we krwi w celu osadzenia mizernych swych braci na różnych tronach, a egoizm każe mu poświęcać tak mu wiernych Polaków w celu uzyskania przyjaźni cara Aleksandra. Dla osiągnięcia swych celów pozbywa się z zimną krwią ludzi, którzy mu byli pomocni do wyniesienia się (generał Moreau); dla utrzymania się na tronie gotów był — po Waterloo — poświęcić pół Francyi, jęczącej pod stopą najeźdźców.

A jednak — był to wielki człowiek, wielki we wszystkiem, co zrobił, wielki w dobrem i w złem! Napoleon jako wódz nie miał ani przed sobą i ani po sobie równego; Napoleon jako prawodawca — choćby tylko jako inicyator i nakreślający główne linie — przeszedł wszystkich zawodowych prawników; Napoleon jako dyplomata, stosując w tej sztuce tesame metody co na polu bitwy tj. idąc prosto do celu, nie oglądając się na ofiary — uzupełniał i wyzyskiwał po mistrzowsku swe sukcesy militarne. Młody Napoleon postanowił sobie panować nad Francyą — może aby się zemścić nad nią za krzywdy, jakie wyrządziła jego ojczyźnie? — i szedł do tego celu od pierwszej chwili, gdy jako 24-letni porucznik miał pierwszą okazyę odznaczyć się przy zdobyciu Tulonu (1793). Od tej chwili jego gwiazda nie opuszcza go, z wyjątkiem krótkiego okresu niełaski, z której wybawia go czyn, do którego nie każdy człowiek byłby zdolny: mamy na myśli skartaczowanie powstańców republikańskich w Paryżu (październik 1795).

Aby zrozumieć grunt, na jakim mógł wyróść z nicości człowiek do takiej potęgi, należy przypatrzeć się warunkom, jakie znalazł w zaraniu swej karyery. Rok 1795 był przełomowym w dziejach Wielkiej Rewolucyi. Kraj był zabezpieczony przed najazdem; stosunki wewnętrzne po uprzątnięciu Robespierra i jakóbinów z konwentu zaczęły przybierać normalne tory; masy chłopskie w posiadaniu dóbr pańskich i kościelnych tudzież burżuazya wzbogacona dostawami wojskowymi pragnęły pokoju zewnętrznego i uporządkowanych stosunków wewnętrznych. — Jednem słowem — po strasznych latach wielkiego przelewu krwi te klasy, które w r. 1789 porwały się na czyn rewolucyjny a w r. 1792 wydały z siebie wielki konwent, pragnęły możliwości używania owoców swego zwycięstwa. Tacy mężowie jak Barras, Sieyes, Talleyrand i Cambacerres, takie panie jak Recamier, Beauharnais (późniejsza żona Napoleona) — to byli użytkowcy rewolucyi, a w każdym razie nie jej ideowcy i jedynem ich dążeniem była konsolidacya stosunków w tym kierunku, aby mogli żyć i używać. Cóż naturalniejszego, że z ochotą przyjęli usługi generała, który na punkcie życia i użycia nie miał wielkich pragnień, ale za to był pożerany ambicyą wybicia się, dorwania się do źródła, którego daje moc i władzę?

Na tem podłożu wyrosła wyprawa do Egiptu (1798) która Napoleona opromieniła blaskiem niezmiernej u rewolucyjnych generałów sławy, a równocześnie kryła w sobie zarodek jego upadku, gdyż od tej chwili Anglia zaczęła go uważać za największego swego wroga. Opowiada historya, że Napoleon był zasmakował w życiu wschodniem, że miał zamiar zostać na wschodzie i na gruzach Turcyi, Egiptu i panowania angielskiego w Indyach zbudować sobie tron. Sen ten prędko się rozwiał, gdy wiadomości z Paryża pouczyły go, że nadeszła jego pora, że może pokusić się o obalenie zmurszałego dyrektoryatu i zainstalować dyktaturę wojskową. Szczęśliwy przypadek pozwala Napoleonowi prześliznąć się między strażującymi na morzu Śródziemnem okrętami angielskimi i wylądować w Paryżu, gdzie wszystkie — jak w naszych czasach tak zwane — żywioły ładu i porządku witają pogromcę Austryi i bohatera z pod piramid jako najpodatniejsze narzędzie do utrwalenia rządu także ładu i porządku, któryby uprzątnął resztki pozostałe ze zdobyczy rewolucyjnych. Zamach stanu z 10 listopada 1799, rozpędzenie bagnetami grenadyerów ciała prawodawczego utorowało drogę do władzy na razie pod tytułem pierwszego konsula.

Tu zaczyna się okres „bohaterski" w życiu Napoleona. okres ciągłej, nieprzerwanej prawie wojny opromienionej setkami zwycięstw i okres potęgującego się po każdem zwycięstwie despotyzmu. Marengo przyniosło mu konsulat dożywotni (1802), a zręcznie inscenizowane „sprzysiężenie" usunęło wszystkie skrupuły i oblekło go w purpurę cesarską (1804). Ta zmiana zewnętrznego stanowiska Napoleona połączoną była z gruntowną zmianą stosunków wewnętrznych Francyi. Konstytucya i jej wyraz: parlament stały się mytem; cesarz mianował prawodawców, którzy ślepo wykonywali jego pomysły; reformował wszystko, od wojska i budowy dróg począwszy a na kodeksie cywilnym skończywszy. Niezwykłą była wszechstronność i pracowitość tego człowieka: ciągle prawie w obozie, przebiegając Europę od zachodu na wschód i od północy do południa, wiedział o wszystkiem, co się w jego olbrzymiem państwie działo, miał czas na wszystko — nawet na reformę teatru i na wybór kostyumów dla swych ulubieńców scenicznych.

A tymczasem Europa krwawiła się. Francya była politycznie skrępowaną do zupełnej bezwładności, nad Włochami, nad Niemcami, nad Holandyą, nad Hiszpanią i Portugalią ciążyła ciężka dłoń imperatora — zdobywcy. Wszystkie państwa europejskie — także Rosya po wojnie 1807 r. — stała pośrednio albo bezpośrednio pod jego rozkazami, a tylko Anglia stała niezachwianie, gotując mu drugi — obok Rosyi — grób w Hiszpanii. Nie mogąc dosięgnąć Anglii militarnie, próbuje ją trafić w najczulsze miejsce: w handlu i w tym celu narzuca Europie blokadę Anglii i co osiąga? Rujnuje Europę, sprowadza na nią głód, a Anglia dalej stoi niezachwiana.

Wśród wojen, przeżywanych rzadkimi chwilami pokoju, Napoleon, pozbywszy się pierwszej żony, żeni się (1810) z córką Franciszka I. cesarza Austryi, którego rok przed tem pobił i okroił jego państwo. Od tego roku despotyzm jego już nie zna granic. W kraju tępi resztę — jak on ją nazywał — ideologii, na zewnątrz anektuje dla siebie i dla swych braci na prawo i na lewo, a tylko jeden przeciwnik — choć na zewnątrz sojusznik — nie daje mu spokoju tj. Rosya. I tu jest początek końca, tu załamuje się ta niezwykła karyera.

(Dokończenie nastąpi)

Leon Feldman

ADAM MICKIEWICZ

Znaczenie dziejowe Napoleona

Wyjątki z „Trybuny Ludów" Adama Mickiewicza, wydanej świeżo w opracowaniu Emila Haeckera w Bibliotece Narodowej.

— — — Napoleon urzeczywistniał zasadę rewolucyjną, gdy jako zbrojny misyonarz przechodził fazę przełomową swego życia.

Chwila, w której Pierwszy Konsul porzucił tę zasadę, aby się układać ze starym światem i włożyć sobie koronę na głowę, rozpoczęła szereg nieszczęść, na które dziś jeszcze ludy cierpią. Mimoto jestto jeszcze Napoleon rewolucyjny, który w oczach ludu francuskiego jest przedstawicielem Wielkiej Rewolucyi, dlatego, że najwytrwalej i najskuteczniej bronił jej idei. Ci natomiast, którzy przyszli po nim, zdradzili ją wszyscy tego samego dnia, którego doszli do władzy.

— — —

Lud ze swej przeszłości rewolucyjnej zna tylko imię Napoleona.

Co oznacza to imię? Ono określa przymioty, które lud i wojsko podziwiały w Napoleonie:
Wiarę w Wielki Naród;
Wiarę w zasady, które tenże ogłosił;
Wiarę w tryumf tych zasad;
Zgodność słowa i czynu;
Słowo krótkie i czyn ogromny;
Człowieka, który mówi odpowiedzialnie jako człowiek, który działa;

Człowieka, którego żołnierze nazywali swoim towarzyszem, swoim kapralem; radcy stanu — swoim urodzonym prezydentem; członkowie Instytutu — najprawowiciej obranym ze swych kolegów; arystokraci — najstraszniejszym z plebejuszów; duchowieństwo — Antychrystem (dowód jego chrześcijaństwa); i którego królowie, panowie dawnego świata, pomimo swej szatańskiej pychy naprzemian uwielbiali i kusili.

Napoleon to rewolucya, która się stała prawidłową władzą. To idea społeczna, która się stała rządem.

Rodziny i dynastye przemijają; idea pozostaje.

— — —

Podczas gdy rewolucya dokonywała wielkiego dzieła wywrotu dawnego ustroju politycznego, narody Europy, zdumione tem, co działo się we Francyi, przerażone nieuniknionemi nadużyciami władzy rewolucyjnej, nie czujące jeszcze nurtującej Francyę potrzeby wewnętrznego przeobrażenia, patrzyły niechętnie na ruch, którego doniosłości ani konieczności nie pojmowały. Ignorancya ta została zręcznie wyzyskana przez ludzi, zainteresowanych w utrzymaniu starego porządku rzeczy.

Na głos swych królów, nie widząc z oddalenia nic prócz gwałtu, powstały przeciw niej ludy Europy. Francya więc odpierając koalicyę, miała przeciwko sobie nietylko monarchów, wrogów swych urodzonych, ale także swych sprzymierzeńców naturalnych, ludy europejskie, którym nieść wolność i światło była powołana. Musiała je gromić i zwyciężać. Oręż przybiegł na pomoc idei, szabla i bagnet stały się tym pługiem i tą broną, które uprawiły rolę pod zniwo przyszłości; można powiedzieć, że zwycięstwa Francyi bardziej były zbawienne dla zwyciężonych, niż dla niej samej. W promieniach sławy Francyi przejrzały ludy, idee wolności, narodowości i równości ocknęły się w nich przez kontakt elektryczny z orężem francuskim.

W szeregach wojsk francuskich ujrzały one demokracyę zrehabilitowaną, równość zrealizowaną. Ludzie pochodzący z upośledzonych warstw społecznych zajmowali tam miejsca, będące dotychczas wyłącznie przywilejem urodzenia. Lud wstąpił w życie polityczne, prawo geniuszu zajęło miejsce prawa dziedziczenia. Olbrzymi krok na tej drodze uczynił największy z wodzów rewolucyi, Napoleon.

Przezeń demokracya całego świata — nie francuska jedynie, ku czemu ograniczali się, nie wyłączając Robespierra, wszyscy mężowie stanu rewolucyi — zrehabilitowała się, wyzwoliła i zdobyła władzę. Rozszerzył on granice polityki zagranicznej Francyi, dał upust jej geniuszowi propagandy bezinteresownej, żądnemu promieniowania na całą Europę, nie dającemu się stłumić przez ciasny egoizm francuskich sfer rządzących.

Człowiek władzy, jakim był Napoleon, nie rozumiał wolności, ale nikt w większym stopniu niż on nie posiadał wrodzonego instynktu równości, który zachował nawet wówczas, gdy uległ pokusie dynastycznej. Poniżył pychę królów, trony obalił, a tem samem zgniótł całe to ziele trujące, rosnące w ich cieniu: krzywdę i przywilej. Towarzysów broni, również synów ludu, czynił generałami, marszałkami, dygnitarzami armii. Jego żołnierze traktowali jak równi z równymi z najdumniejszymi przedstawicielami starego świata. Niby Tarkwiniusz, ścinający makówki w ogrodzie, zheblował on mieczem bezlitośnym pyszne głowy, najeżone pióropuszami dziedzicznych pretensyj. Dzięki niemu chłop pańszczyźniany poznał nicość swego pana, spostrzegł, że bałwan tenż którego wprawdzie nie czcił, ale przed którym drżał, nogi miał gliniane.

Oto, gdzie tkwi tajemnica kultu Napoleona, kultu instynktownego i żarliwego, istniejącego powszechnie. W genialnym tym proletaryuszu poznał bowiem lud każdego kraju swego oswobodziciela i pamięć jego błogosławił.

Później Napoleon zwrócił się przeciwko ideom, które uczyniły go mężem Francyi i Europy, mężem rewolucyi powszechnej.

Nie kochał wolności, ale czuł się mężem opatrznościowym, był potentatem władzy, niezbędnej dla pełnienia swej misyi, zbyt blisko zresztą stał cierpień, zadanych Francyi w imię wolności, aby nie myśleć przedewszystkiem o jej uleczeniu. Nie uniewinniamy go, lecz tłumaczymy. Posiadając geniusz potężny, ale bezwzględny, rozumiał lepiej panowanie niż braterstwo. Z trzech zasad symbolicznych roku 1789 równości, wolności i braterstwa, nie umiał, czy nie chciał przyjąć dwóch ostatnich. On, który w burzeniu przeszłości był prawą ręką rewolucyi, zapragnął teraz przeszłość tę wskrzesić w swoim interesie, zeszedł ze stanowiska, spadł do roli założyciela nowej dynastyi. To stało się jego zgubą. Przeszłość! Jedynie Bóg może wskrzesić trupa. On, człowiek, chciał stawić czoło siłom przyszłości i upadł. Sam przyznał to

później. Nie królowie go zwyciężyli, zwyciężyła go rewolucya, którą opuścił. Jakkolwiek zasłużony był upadek Napoleona, zbyt potężnie służył on sprawie ludów, aby do wiecznej wdzięczności nie zdobyć prawa. Zastosowywał on dogmat równości, uosabiał lud wyzwolony, dzięki niemu obdarty nędzarz zdolen był przywdziać epolety i przekonać się, że niepotrzebna krew szlachecka w żyłach, aby być człowiekiem wolnym i brać udział w zyciu politycznem. Dziś lud posiadł świadomość rzeczywistości otrzymanego zwycięstwa, lecz żeby w nie uwierzyć, musiał je ujrzeć ukoronowane sławą.

Idee wolności, emancypacyi, solidarności, te córki 1789 roku, pędziły w ślad za orłem francuskim ponad stolicami kontynentu. Francuskie wojska niesły z sobą zarazę wolności. Napoleon siał wszędzie ziarna płodne, których dziś oglądamy owoce.

— — —

Ze słów cesarza, wyrzeczonych na św. Helenie, że Europa za lat 50 stanie się republikańską, widać, że świadom był dzieła, jakie spełnił.

— — —

Zbawienie polityczne Francyi, jakoteż narodów bratnich, polega na połączeniu idei napoleońskiej z ideą socyalistyczną.

Bezwstyd

Pobyt Naczelnika państwa w Krakowie i jego promocyę na honorowego doktra praw na Uniwersytecie Jagiellńskim wyzyskał ex-profesor, który do niedawna był zakałą tego uniwersytetu, p. Stanisław Levin-Stroński do niskiej napaści na osobę Naczelnika. Cały numer „Rzeczypospolitej", przeznaczony na 3 Maja, poświęcił p. Stroński tej niecnej napaści. Aż trzy artykuły w tym jednym numerze służą tej nagonce: wstępny artykuł Strońskiego p. t. „Wstyd", na drugiej stronie ujadanie Nowaczyńskiego, na trzeciej naszczekiwanie Perzyńskiego. Nie „Wstyd", ale „bezwstyd" winno widnieć na czele tego numeru „Rzeczypospolitej", jako tytuł jego treści. Żaden komunista, żaden bolszewik nie pozwolił sobie na podobną napaść na głowę państwa. Podobne warcholstwo, zupełnie już anarchistyczne, jakie uprawia bezkarnie endecya, nie jest do pomyślenia nigdzie na świecie poza Polską.

Wyrwane z przemówień Naczelnika poszczególne zdania służą Strońskiemu i jego wspólnikom do bezwstydnego szargania osoby Józefa Piłsudskiego.

Swoją drogą, wina spada tu w znacznej mierze na nieudolność kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa, która nie powinna była dać do druku mowy wygłoszonej w Saskim hotelu. — Objad ten byłto typowy „Doktorschmaus" o nastroju wesołym, swobodnym familiarnym; do tego tonu był też dostosowany ton mowy zaimprowizowanej tam przez Naczelnika państwa. P. sekretarz Car powinien był tedy pozostawić opublikowanie tej mowy jakiemuś przyszłemu pamiętnikarzowi, któryby po latach uwiecznił ją, odtwarzając sposobem gawędziarza nastrój, jaki jej towarzyszył. Suche podanie tej mowy przez PAT w dziennikach — nie mogło oczywiście odzwierciedlić żartobliwego jej tonu i dlatego było bezwarunkowo błędem. Toteż redakcya naszego dziennika, gdy PAT przysłał jej tę mowę, uznała odrazu, że nie nadaje się ona do druku, i nie wydrukowaliśmy jej w „Naprzodzie", ubolewając, że wogóle rozesłano ją dziennikom.

Wiedzieliśmy bowiem dobrze, że jest w Polsce dość kanalii, której ona posłuży za żer. Niestety nie omyliliśmy się. Odrazu ozwał się p. Stroński, a z nim pp. Perzyński i Nowaczyński, który swoje ujadanie na Naczelnika państwa poplątał z napaścią na miasto Kraków wogóle, a na naczelnego redaktora „Naprzodu" w szczególności; nie może on bowiem temu ostatniemu zapomnieć owej krytyki, w której Sowizdrzalskie blagi o „Polsce w Szekspirze" zostały gruntownie zdemaskowane. Opowiada Nowaczyński, że jeśli Wyspiański napisał: „Niech mi nad grobem nikt nie płacze", to tylko dlatego, iż niecierpiał — Krakowa; a ten podły Kraków doktoryzuje Naczelnika państwa, co, jak powiada Stroński, jest „wobec świata wstyd".

Bezwstyd tych żakowskich urągań uliczników, którym p. Paderewski dał do dyspozycyi dolary i papier gazetowy, wystawia Polsce najsmutniejsze świadectwo tem, że jest tak spokojnie przez społeczeństwo tolerowany.

—ooo—

Likwidacya Ukrainy wiedeńskiej

Podczas kiedy lud Ukrainy toczył wspólnie z armią polską bohaterską, rozpaczliwą walkę o wyzwolenie swej ojczyzny, przedstawiciele złowrogiego „Zunru" (Zachodnio-ukraińskiej ludowej republiki) pracowali uporczywie nad zrealizowaniem swojej koncepcyi politycznej, która się wyłoniła na wspólnych obradach z generałami i dyplomatami upadającej Austryi w owych pamiętnych czasach jesieni 1918 r. w przededniu listopadowego zamachu lwowskiego.

Krwawa wojna polsko-ukraińska z 1918/19 r. przyniosła jako nieodwracalne następstwo upadek rządów ukraińskich w Kijowie i pełen grozy najazd moskiewski, który sprowadził morze niedoli na nieszczęsne kresy. Rezultatem tego było zupełne zerwanie walczącej o niepodległośc Ukrainy z obozem Petruszewicza, który stracił wszelki grunt pod nogami na ojczystym terenie i schronił się na obczyznę, wyrzekając się w zupełności kontaktu z tym ludem, którego interesy miał reprezentować. Wprawdzie grupa Petruszewicza czyniła wszystko, aby zmobilizowac przeciwko Rzeczypospolitej licznych naszych wrogów. Ale zabiegi tych ludzi udaremniła nie tyle dyplomacya polska, ile sam autorytet Polski walczącej o wolność własną i cudzą. Ostatecznie Petruszewicz zaczął tracić grunt pod nogami także i na obczyźnie.

Ubiegłe miesiące przyniosły jednak pewien zwrot niepożądany wielce nietylko dla Polski ale i dla samej Ukrainy. Zwrot ten spowodował smutny koniec ostatniej wyprawy wojsk Petlury na Podole. Wojska te pozbawione pomocy polskiej schroniły się na teren przyznany w Rydze Polsce i zostały internowane przez swoich niedawnych sprzymierzeńców. Ten smutny obrót wypadków wywołał zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie w szeregach tysięcznych rzesz żołnierzy i emigrantów, który bez widoków na lepszą przyszłość schronili się na terytoryum Rzeczypospolitej. Ten moment wykorzystała grupa Petruszewicza dla swej agitacyi. Wyposażeni obficie w obce pieniądze ludzie jego wkradali się do obozów i urzędów, organizowali we wszystkich kołach emigracyjnych sprawnie funkcyonujący spisek, motali całe uchodźtwo ukraińskie siecią swojej intrygi. Równocześnie zaś cały antypolski obóz zagraniczny połączył się celem opanowania sytuacyi; w świętem przymierzu, zmierzającem do usunięcia rządu tarnowskiego znaleźli się zarówno Wasyl Habsburg, jak i Skoropadski, zarówno radykali galicyjscy, jak i eks-monarchiści „małorosyjscy". Stworzona w Wiedniu Rada „wszechukraińska" miała im dać mandat do reprezentowania całego narodu.

Lecz co mogli zrobić działacze wiedeńscy, berlińscy i prascy, dla wyzwolenia nieszczęsnego ludu? W jaki sposób mogli się przyczynić do obrony jego interesów. Jeżeli już występowali w imieniu „Galicyan", to jak mogli ratować ten lud ruski w Galicyi, który inwazya bolszewicka wpędziła w otchłań nędzy?

Leży przed nami manifest Rady Ukraińskiej Republiki Ludowej, reprezentującej niepodległościowy obóz narodu ukraińskiego, do narodów świata, który w poniżej przytoczonych słowach charakteryzuje w następujący sposób stosunki panujące obecnie na Ukrainie:

„Okupacyjna władza moskiewska z pięknej i kiedyś bogatej Ukrainy uczyniła wielką ruinę. Część ziemi ukraińskiej — Zagłębie Donieckie — nazywa się w tak zwanej Ukrainie sowieckiej, — „Sercem Czerwonej Armii". Pustoszeją wsie i chutory ukraińskie, gdyż władza okupacyjna wysiedla z Ukrainy ludność rdzenną, a na jej ziemi osadza obcą ludność moskiewską.

„Siląc się zdławić dążności wyzwoleńcze Narodu Ukraińskiego tak zwana sowiecka władza komunistów moskiewskich wyniszcza jego kwiat, jego duszę, jego inteligencyę, włościan i robotników. Setki i tysiące inteligencyi ukraińskiej i wykwalifikowanych robotników wysyłane są przymusowo na Murman i do Turkiestanu, wysiedlani są też masowo robotnicy ukraińscy Zagłębia Donieckiego, a na ich miejsce sowiecki rząd ukraiński sprowadza moskali".

Intrygi wiedeńscy mogli fabrykować okrucieństwa polskie w Galicyi Wschodniej, ale wpłynąć na losy ludu ukraińskiego w niczem nie byli w stanie. Intrygi i spiski z międzynarodową reakcyą nie przynoszą bowiem w dzisiejszych stosunkach pożądanego plonu. Rezultatem tego było rozbicie Rady wiedeńskiej, o którem obwieścił dn. 27 kwietnia „Ukrainskyj Wistnyk". Według ostatnich depesz rozbicie to przybiera rozmiary fatalne dla kierowników „Zunru". Nawet polityczy zachodnio-ukraińscy, nawet twórcy traktatu brzeskiego, jak słynny baron Wasilko przechodzą do obozu antypetruszewiczowego.

Dla Polski zarówno jak i dla samych Ukraińców zwrot wiedeński ma bardzo doniosłe znaczenie. Wprawdzie bojowa grupa gen. Grekowa nie działa bynajmniej w duchu ustalenia stanu pokojowego, tak potrzebnego dla Wschodniej Europy. Ale rozpad „Zunru" przyczyni się ostatecznie do wyjaśnienia stosunków polsko-ukraińskich, do likwidacyi następstw zamachu z listopada 1918. Rzeczą rządu i sejmu jest, aby teraz obywatele narodowości ukraińskiej na ziemiach przyznanych Polsce w Rydze uzyskali pełnię przyobiecanego dawno samorządu. Inaczej sami będziemy podsycać zamierające dzisiaj tendencye „zunrowskie". **Krz.**

* * *

WASYLKO ZA POROZUMIENIEM

Jak donosi „Gazeta Wieczorna" w związku z deklaracyą grupy socyalistów-samostijników z gen. Grekowem na czele oświadczył się również za pojednaniem się z Polską i znany polityk ukraiński Wasylko. Petruszewicz został zupełnie odosobniony, a kilku jego popleczników, grupujących się obok niego tylko dla oczekiwanej kariery popadło wprost w rozpacz. W tych dniach mają się odbyć w Wiedniu narady najwybitniejszych emigrantów ruskich, na których to naradach spodziewane są ważne uchwały.

Między grupą Grekowa i towarzyszy, a rządem tarnowskim toczą się żywe rokowania i nie jest wykluczone, że uda się doprowadzić do wyrównania różnic i utworzenia wspólnego frontu politycznego.

ATAMAN ŁYCHO

Wedle doniesienia dziennika „Ridnyj kraj" powstańczy oddział atamana Łycho łącznie z oddziałem Jacenki opanował dnia 24 kwietnia miasto Zwinogródek i pojmał wielu jeńców. Zwyczajnych krasnoarmiejców po rozbrojeniu wypuszczono, zaś 2 komunistów rozstrzelano na miejscu. Ze strony ukraińskiej ataman Jacenko i 12 jego ludzi wpadli w ręce bolszewików i zostali rozstrzelani w Humaniu. („Ridnyj kraj").

GALICYANIE W CZERWONEJ ARMII

W 45 sowieckiej dywizyi Kotowskiego przy czerwonej armii, rozstawionej koło Humania znajdują się — jak donosi „Ridnyj kraj" — dwa dwa pułki Ukraińców galicyjskich. Pierwotnie zamierzali oni utworzyć własną dywizyę, ale wyższa władza wojskowa nie zgodziła się na to.

UWAGI

Chybione napaści

Nietylko „Rzeczpospolita" przyczepia się z bezsilną złością do pobytu Naczelnika państwa w Krakowie. Sekunduje jej również „Głos Narodu", ale licząc się z gruntem krakowskim, odmiennym od warszawskiego, czyni to w obsłonkach, nie atakuje Naczelnika wprost, lecz między wierszami, a zato napada na rektora Estreichera, który, jak wiadomo, był inicyatorem uczczenia Naczelnika państwa honorowym doktoratem. Wyrywając z mowy rektora niektóre zdania, opuszczając inne, przekręcając sens całości, rzuca się na niego „Głos Narodu", usiłując wmówić w czytelników, jakoby tendencya mowy p. rektora Estreichera do Naczelnika była antirepublikańska, gdyż podkreślała potrzebę silnej i bezstronnej władzy. Cel tego ataku jest zbyt przejrzysty, jak równie łatwo odgadnąć, kto go inspirował. Endecy stracili na Uniwersytecie Jagiellońskim wpływ zarówno na profesorów, jak na młodzież. O duszę tej młodzieży starają się walczyć resztkami sił. Dlatego pragną u niej podkopać popularność obecnego rektora i w tym celu napadają na niego w „Głosie Narodu". Ale napaści te odnoszą skutek wręcz przeciwny zamierzonemu, gdyż budzą wśród krakowskiej młodzieży akademickiej wstręt i oburzenie. W Krakowie endecya i ich klerykalna filia nie ma czego szukać...

—ooo—

Sprawa górnośląska w Krakowie

Kraków, 5 maja.

Towarzysze! Towarzyszki!

Śląsk Górny stoi w ogniu walki. Masy polskiego robotnika zaprzestały pracy i chwyciły **za broń**, by wywalczyć »przyłączenie do Polski, za czem oświadczyły się poprzednio przy plebiscycie, ufając w sprawiedliwe orzeczenie koalicyi. Groźne wieści o nieprzychylnem dla Polski stanowisku i wnioskach niektórych mocarstw popchnęły masy zrozpaczonego ludu polskiego na Śląsku **do czynnego wystąpienia**, by walką i krwią zadokumentować swą niezłomną wolę.

Na Śląsku leje się krew robotnicza, są ranni i zabici, konieczna **szybka pomoc dla ofiar**, a co ważniejsza — **konieczne solidarne i karne postępowanie zorganizowanych robotników w sprawie całej akcyi obrony Górnego Śląska.**

Stosujcie się ściśle do wskazówek Komitetu Obwodowego PPS! Składajcie ofiary pieniężne i nadsyłajcie je do administracyi „Naprzodu“ z podaniem przeznaczenia: „na obronę Górnego Śląska“.

Obwodowy Komitet Robotniczy Obrony Państwa.

* * *

Wielka manifestacya górnośląska w Krakowie

Z powodu złych wieści o Górnym Śląsku odbyło się w dniu 3 maja wieczorem w sali „Sokoła“ w Krakowie bardzo liczne zgromadzenie. Prezydyum wybrano kompromisowe z przedstawicieli stronnictw z prezydentem miasta p. Fedorowiczem na czele, poczem referował poseł Tabaczyński. Następny mówca tow. Bolesław Jaroszewski w imieniu PPS przedłożył rezolucyę stwierdzającą: 1) że na podstawie traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu według gmin, Górny Śląsk musi należeć do Polski; 2) że rząd powinien wszelkich środków użyć, by się tak stało; 3) że społeczeństwo gotowe jest do wszelkich ofiar na wezwanie rządu do obrony Śląska. Jędrne przemówienie tow. Jaroszewskiego wywołało burzę oklasków, jednak endecy menerzy przedłożyli drugą rezolucyę ze „ślubowaniem“ takiemsamem jakie powtarzali codziennie publicznie przed zaprzepaszczeniem właśnie przez endeckich polityków Śląska Cieszyńskiego. Sprytny p. Federowicz mimo sprzeciwu zgromadzonych obie rezolucye poddał pod głosowanie i już je ogłaszał za przyjęte, gdy drugi przewodniczący udaremnił ten manewr przez poddanie według życzenia zgromadzonych rezolucyi tow. Jaroszewskiego, którą przyjęto wszystkimi głosami przeciw 2 endekom.

Zgromadzeni nagleni przez oczekujących w wielkiej liczbie robotników, którzy nie mogli się dostać do sali udali się pod pomnik Mickiewicza na rynek. Tu przemawiało wielu mówców między innymi tow. Haffmann. Najbardziej oklaskiwano przedstawiciela młodzieży akademickiej oświadczającego, że młodzież jako urlopowani żołnierze z zapałem powitają rozkaz wzywający ich do obrony Śląska.

Około godz. 10 wieczór zakończyła się manifestacya na Rynku i zgromadzeni rozeszli się do domów.

Protest Rady m. Krakowa

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyło się nadzwyczajne w sprawie Górnego Śląska zwołane posiedzenie Rady miejskiej przy licznym udziale radców. Posiedzenie otworzył prezydent, podnosząc w krótkiem przemówieniu powagę chwili oraz wypadki, jakie się obecnie na Górnym Śląsku rozgrywają. Następnie po porozumieniu się z reprezentantami poszczególnych klubów radzieckich przedłożył następującą rezolucyę:

1. Rada miasta wyraża najgłębsze przekonanie, że wola ludu górnośląskiego wyrażona przez plebiscyt, musi być nietylko formalnie przez mocarstwa sojusznicze uznana, lecz także corychlej przez też mocarstwa w czyn wprowadzona, jeśli wogóle ma się stać zadość prostej sprawiedliwości ludów wolnych wobec narodu, który świeżo wolność uzyskał i tę wolność walką swą ugruntował.

2. Rada m. Krakowa zwraca się do rządu z stanowczem żądaniem, by przez szybkie, kategoryczne i energiczne wystąpienie wobec mocarstw sprzymierzonych wyraził i zadokumentował przed całym światem niezłomną wolę narodu polskiego do połączenia się ze swymi braćmi na Górnym Śląsku; energiczna postawa rządu znajdzie żywy oddźwięk w społeczeństwie i uzyska jego najpełniejsze poparcie.

Dla zorganizowania obrony praw ludu śląskiego powołuje Rada miasta do życia obywatelski komitet pomocy dla kresów śląskich i uchwala na razie asygnować do dyspozycyi komitetu **kwotę jednego miliona marek polskich.**

3. Rada m. Krakowa przesyła walczącym braciom na Górnym Śląsku wyrazy podziwu za hart, męstwo i poświęcenie, oraz wyraża przekonanie, że wola ludu górnośląskiego doprowadzi do połączenia Śląska z Macierzą.

Powyższą rezolucyę Rada miasta przyjęła jednomyślnie wśród oklasków.

Następnie Rada m. powołała do życia Komitet Obrony Górnego Śląska, do którego wchodzą z łona następujący członkowie: Kosobudzki, dr. Schneider, dr. Zoll, dr. T. Starzewski, inż. Turski, Ostrowski, Łuczko, dr Emilewicz, Rymar, poseł Tabaczyński, ks. Kasprzyk, oraz tow. poseł dr **Bobrowski i Jasiński.**

Pierwsze posiedzenie Komitetu odbędzie się dziś o godz. 12½ w południe w prezydyum miasta.

Na tem posiedzenie zakończono.

Młodzież akademicka o Górnym Śląsku

We środę o godz. 1 zebrały się w Uniwersytecie Jagiellońskim wielkie rzesze młodzieży akademickiej, ażeby zamanifestować swoje stanowisko wobec zajść na Górnym Śląsku. Po przemówieniu rektora Estreichera delegaci wszystkich organizacyi ideowych młodzieży przedłożyli rezolucyę przyjętą przez aklamacyę, w której młodzież stwierdza gotowość pó ścia na pierwsze wezwanie z pomocą powstańcom, wzywa rząd do poparcia ich wszelkiemi możliwemi sposobami i protestuje przeciw stanowisku pewnych mocarstw koalicyi, gwałcących traktat wersalski i prawo ludu polskiego. Wybrano **komitet obrony Górnego Śląska upełnomocniony do prowadzenia dalszej akcyi.** Następnie młodzież śpiewając „Rotę“, ruszyła pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemówieniu rektora Estreichera i dwóch akademików zebrani rozeszli się.

Komitet akademicki obrony kresów zachodnich urzęduje codziennie w Tow. wzajemnej pomocy od 6—7½ wieczorem, gdzie udziela się wszelkich informacyi.

KRONIKA

Kraków, 5 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu“ — z powodu święta przypadającego we czwartek — wyjdzie nie w piątek, lecz dopiero **w sobotę 7 bm.** o g. 6 rano z datą dnia następnego.

Skandale Puzappu

Aresztowania we Lwowie

Pomiędzy aresztowanymi z powodu nadużyć puzappowskich we Lwowie wymieniły dzienniki krakowskie niejakiego Leona Seinfelda czy Weinfelda, rzekomego dyrektora konsumu robotniczego. Wiadomość ta wymaga sprostowania. Aresztowany został Seinfeld, który nie był dyrektorem żadnego socyalistycznego konsumu. Bratni nasz lwowski „Dziennik Ludowy“ pisze o nim, co następuje: „Leon Seinfeld ze Stanisławowa, z zawodu spedytor, dorobił się wielu milionów w ostatnich latach. Był on szefem „Konsumu Ludowego“ w hotelu Astorya przy ul. Kazimierzowskiej, oraz był odbiorcą Puzappu, a zarazem dostawcą wielu konsumów we Lwowie, oraz konsumu policyjnego, za co też ma dochodzenia“.

Sprawy miejskie. W poniedziałek dnia 2 maja odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono wnioski w sprawie nadania prezenty na posady nauczycielskie w szkołach im. Konarskiego, im. Adama Mickiewicza, im. Maryi Konopnickiej, im. św. Floryana i im. Jana Sniadeckiego, dalej poruszono myśl otwarcia biblioteki powszechnej oraz załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Restauracya Starego Teatru. Na posiedzeniu połączonych sekcyj w dniu 4 bm. r. mag. Kubalski przedstawił wnioski w sprawie restauracyi budynku Starego Teatru w sposób barbarzyński zniszczonego przez kwaterunek wojska. Wojskowość winna gminie tytułem komornego 100 000 Mk, tytułem przyznanego odszkodowania przeszło 2 miliony Mk, na rzeczywiste jednak koszta restauracyi preliminuje magistrat **3 i pół miliona marek.** Powołano komitet do nadzorowania robót restauracyjnych, złożonej z kilku radców miejskich i wezwano magistrat po wygotowania regulaminu wynajmu.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w piątek 6 b. m. Porządek dzienny obejmuje: 1) zatwierdzenie regulaminu dla służby wodociągowej oraz statutu zaopatrzenia służby gazowni i elektrowni, 2) podwyższenie taryfy za wywóz popiołu i zmiotków domowych, 3) podwyższenie opłat za składanie materyałów budowlanych na ulicach miasta, 4) ustanowienie taryfy dla komisyi parcelacyjnych, 5) adaptacye w Starym Teatrze, 6) kupno gruntów na Podgórzu, 7) sprzedaż parceli stowarzyszeniu urzędniczek pocztowych, 8) zatwierdzenie linii regulacyjnych ul. Jerozolimskiej, 9) otwarcie nowych ulic, 10) podwyższenie dodatku do akcyzy od drobiu i dziczyzny, 11) roboty adaptacyjne w rzeźni miejskiej, 12) podwyższenie taryfy kominiarskiej, 13) powołanie radcy m. w miejsce śp. Bandrowskiego, 14) przyjęcie do wiadomości rezygnacji kilku radców m., 14) przyjęcie zapisu wiceprezydenta Rollego, 15) sprawy poufne.

Obchód 3 Maja w Krakowie. Miasto miało wygląd świąteczny. Praca w fabrykach i warsztatach spoczywała, sklepy były pozamykane. Tramwaj funkcyonował bez przerwy. Z powodu deszczu główne części programu uroczystości odpadły. Nie odbyła się msza polowa, pochodu na Wawel zaniechano. W katedrze na Wawelu odbyło się nabożeństwo w obecności reprezentantów władz państwowych, miejskich i wojskowych. Podczas nabożeństwa ustawione na wzgórzu Wawelu działa dały sześć strzałów honorowych. Po południu w kinie wojskowem przy ul. Zwierzynieckiej dano koncert dla żołnierzy. W szkołach odbyły się poranki poświęcone konstytucyi.

Ryż i ziemniaki miejskie. Gmina m. Krakowa posiada w swoich magazynach aprowizacyjnych przy ul. Warszawskiej parę wagonów ryżu „Saigon“, który w cenie po 58 mk za 1 kg gotową jest sprzedać nabywcom, sklepom rejonowym i t. p. w ilości od 100 kg w zwyż. Reflektanci zechcą zgłosić się do miejskiego biura aprowizacyjnego w gmachu magistratu, gdzie po wpłaceniu potrzebnej kwoty otrzymają asygnaty do magazynu. Również gmina sprzedaje od dnia dzisiejszego w swych kramach przy placu Drzewnym, Słowiańskim, Szczepańskim, Jabłonowskich, Wielopolu, Wolnicy i w Podgórzu obok elektrowni miejskiej w czasie od godz. 2—6 po południu ziemniaki po 6 mk za 1 kg. Jedna osoba może kupić od 25 do 200 kg ziemniaków.

Uroczysta Akademia ku uczczeniu stuletniej rocznicy śmierci Napoleona odbędzie się 5 maja o godz. 11½ w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zbiórki uliczne. Magistrat zezwolił komitetowi opiekuńczemu Domu pracy w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 5 maja przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych.

Odczyty w Kollegium wykładów naukowych. Prof. dr Józ. Reiss rozpoczyna nowy cykl wykładów p. t.: „Arcydzieła literatury operowej“ w sobotę 7 b. m. w Kollegium wykładów naukowych, Rynek A-B 39.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj z racyi święta napoleońskiego w Polsce przedstawienie „Orlątka“ Rostanda, poprzedzone hymnem i okolicznościowem przemówieniem. Po południu „Powrót“, w piątek „Hamlet“. Przygotowywane na sobotę „Rozbitki“ Blizińskiego mają nową obsadę z jubilatem naszej sceny p. Wacławem Szymborskim na czele. Obsadę tworzą pp. Kosmowska, Hryniewicz, Makarczyk, Guttner, Nowakowski, Nowacki, Bracki, Miarczyński. Reżyseruje p. Jednowski.

Z teatru Bagatela. Z powodu święta odbędą się dzisiaj dwa przedstawienia. Po południu powtórzoną będzie wyborna komedya Picarda p. t. „Kiki“, wieczorem zaś „Niespodzianki rozwodowe“, rozśmieszające zawsze widownię teatralną. Premiera „Słabej kobiety“ odbędzie się jutro t. zn. w piątek wieczorem.

„Słaba kobieta“ w Bagateli. Piątkowa premiera głośnej dzisiaj komedyi Jana Devala wzbudzi bezwątpienia wielkie zainteresowanie teatralnej publiczności, którą ubawi i tematem zawsze aktualnym i walorami artystycznemi, którym zawdzięcza tak zaszczytne wyróżnienie w zagranicznej prasie. Obecnie „Słaba kobieta“ nie schodzi z repertuaru paryskiego teatru „Femina“. Na scenie „Bagateli“ komedya ta otrzyma piękną nową wystawę i obsadę pierwszorzędną. Reżyseryę prowadzi p. Fritsche. Bilety na premierę i drugie przedstawienie nabywać można przy kasie teatru.

Dzisiejszy poranek Irmy Radowskiej, zaszczytnie znanej pieśniarki warszawskiej, rozpocznie się w Bagateli o godz. 11 przed południem.

Z **Teatru Powszechnego** komunikują: Najbliższą nowością repertuarową w dziale operetkowym będzie świetne dzieło muzyczne F. Lehara „Idealna żonka“. Stronę muzyczną przygotował i dyryguje orkiestrą p. Górzyński, reżyseryę sztuki prowadzi p. Kalinowski, oryginalne barwne tańce ułożył p. Koszutski. W głównych rolach operetki wystąpią pp. Schupp-Skrzyszowska (rola tytułowa), Korabianka, Zimajer, Kaden, Janowicz, Osloja, Ostrowski i inni. Zainteresowanie nowym utworem największego dziś kompozytora operetkowego bardzo znaczne. — Dyrektor pracuje równocześnie nad malowniczą sztuką napoleońską „Piękna Marsylianka“.

„Błękitny mazur“, operetka Fr. Lehara, osiąga olbrzymi sukces w teatrze Nowości, zapełniając na każdem przedstawieniu szczelnie widownię teatru. Operetka ta odegraną zostanie dziś po południu. Wieczór znakomita operetka St. Turskiego i Z. Wiehlera „Gwiazda Kaukazu“. W piątek i sobotę „Błękitny mazur“. Od dłuższego czasu znajduje się w przygotowaniu przepiękna operetka Reichweina“ „Hazard“ pod reżyseryą St. Turskiego.

Gościnne występy znakomitej pary baletowej Juliny i Sylwina Baliszewskich rozpoczną się wkrótce w Krakowie. Znakomita para ta osiągnie i w Krakowie niebywałe powodzenie.

„Napoleon a Polska“. Na powyższy temat wygłosi dziś w czwartek o g. 8 wieczór w Domu artystów (plac św. Ducha) prof. dr Józef Flach ostatnią prelekcyę w cyklu wykładów napoleońskich krakowskiego Związku literatów.

W groteskowym wieczorze, z wesołą rewią piosnki, piosenki, mimiki i tańca ekspresyonistycznego, który się odbędzie się w niedzielę 8 bm. w teatrze „Warszawa“, Stradom 15, biorą udział artyści: Korabianka, Zelska, Merlińska, Minowicz, Kaden, Ostrowski i inni. Bilety w przedsprzedaży w perf. Landwirth, Grodzka 46, Leitner, Rynek C—D, Pałac Spiski i przy kasie teatru; w dzień przedstawienia przez cały dzień przy kasie.

Nieudałe włamanie. Aresztowano Franciszka Dudzika, Stanisława Łoszka i Maryana Kotońskiego. Trójka ta w nocy z 29 na 30 kwietnia usiłowała dokonać włamania przez okno do mieszkania Andrzeja Dudka, który poprzedniego dnia sprzedał realność i posiadał w domu znaczną gotówkę. Sprawcy zostali spłoszeni, a następnie aresztowani.

Aresztowano Jana Susuła, który w garbarni ludwinowskiej skradł rewolwer wartości 8000 Mk i sprzedał go za 1000 Mk.

Dobrze zaaprowidowany Golonka. Organa policyi aresztowały w Ludwinowie 28-letniego Józefa Golonkę, któremu skonfiskowano 11 flaszek wina, flaszkę wódki, pewną ilość czekolady, 28 puszek sardynek, czarne futerko krótkie męskie z kołnierzem selskinowym, podbite tchórzami, w dobrym stanie i 27.000 mk, które usiłował przed wzrokiem policyi ukryć. Skonfiskowane przedmioty pochodzą podobno z kradzieży.

Młodociany awanturnik. Onegdaj po południu na ulicy Estery na Kazimierzu wywołał awanturę 16-letni Maryan Gadach, w czasie której ugodził nożem w lewą rękę dwa razy niejakiego Woźniaka. Gadacha aresztowano, a Woźniaka opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Pod zarzutem rozrzucania ulotnych pism komunistycznych aresztowano Antoniego Gorzelańczyka, mechanika i Józefa Ptasińskiego, handlarza starzyzny.

Pod zarzutem morderstwa popełnionego na osobie Maryi Wiatrowej w Mistrzejowicach w powiecie krakowskim aresztowały organa policyi państwowej 35 letniego Jana Kosińskiego.

„Z za kulis ekranu“. (Dramat z życia artystów kinowych w sześciu obrazach. Po raz pierwszy w Krakowie spotykamy się na afiszu kinowym z dwoma słynnemi za granicą nazwiskami artystów **Możuchinem** i panią **Lisenko.**

Godzi się kilka słów o nich pomówić. Możuchin, to mistrz, który twarzą swoją potrafi wygrać najsubtelniejsze i najgłębsze tony symfonii ludzkiego bólu. Wraz z Możuchinem święci w zapowiedzianym obrazie tryumf jego stała, pełna uroku kobiecego, grająca nerwami wysoce utalentowana **Lisenko.**

Obraz „Za kulisami ekranu“ nie tylko nie sprawia zawodu, przeciwnie, przechodzi nadzieję oczekujących głębokiego wzruszenia duszy. Przedewszystkiem zdumiewającem jest, że obraz z życia, osnuty na najprostszej w świecie fabule-wypadku, skoku, który pozbawił ręki sławnego artystę ekranu i pozbawił go możności dalszych występów, obraz bez efektów romansu, bez imponującej wystawy dzieł historycznych, bez mas, reżyserowanych współczesną techniką, obraz niemal o szarej treści życiowej, może tak głęboko wstrząsać dusze, tak przykuwać oczy, tyle łez wyciskać czulszym widzom.

Cud ten sprawiła wielka mimiczna sztuka Możuchina. Jego jedno spojrzenie na zwieszony rękaw koszuli, spojrzenie wycofanego z życia drogiej mu pracy artysty, pełne gorzkiego bólu za przepadłą na zawsze sławą — mieści w sobie skarby scenicznej psychologii. Albo ten krótki moment, gdy artysta obmacuje żyły szyi, szukając miejsca, w które chce ugodzić lub ręka w scenie dyskretnie usuwającej twarz, sama ręka zwolna podnosząca się w górę dla zadania fatalnego ciosu — ile w tem wymowy.

A jaką żoną, rozpaczającą w momencie, gdy dokonywaną jest operacya amputacyi na ukochanym mężu, jaką matką, odkrywającą w ulicznej tancerce porwane przez męża własne swoje dziecię, jaką namiętną kobietą w gniewie, rzucającą zazdrośnikowi fatalny okrzyk: „Idź precz, wstrętny kaleko!“, jaką duszą w chwili błagania mężadarza o przebaczenie i powrót — potrafi być Lisenko, poza tem olśniewająca widzów pięknem twarzy i stroją postacią gwiazda ekranu — o tem słowa zbyt mało powiedzieć potrafią.

Prawda wieczna niedoli życia i poezya cierpień i namiętności złożyły się na prawdziwe arcydzieło sztuki kinowej.

Ten obraz, służący ku uszlachetnieniu smaku publiczności, jest wyświetlany w znanem chlubnie „Kino Warszawa“.

Zaprawdę, nie jest stratą czasu oglądanie takich obrazów, bo arcydzieła są rzadkie i nie mogą wyrastać codziennie!

Nadmienić trzeba, że „Z za kulis ekranu“ nie jest obrazem cyklowym (seryowym), jakich mnóstwo obecnie się namnożyło, lecz stanowi sam dla siebie skończoną zupełnie całość. Wyświetlany jest od dziś w **Kinoteatrze „Warszawa“.**

—ooo—

Z POLSKI

Opera w Łodzi. W Krakowie bawi p. Czesław Zaręba, który imieniem konsorcyum Heller-Ordyński zaangażował kilka sił z klasy p. Kliszewskiej do nowopowstającej opery w Łodzi. Tak zatem Łódź ubiegła Kraków w kulturalnym wysiłku.

4500 marek wsparcia z fundacyi Wirth i Łukowskiej dla Polki, katoliczki, we wieku 16—20 lat, pracującej w gorseciarstwie, parasolnictwie lub szmuklerstwie, ewentualnie w innych kobiecych zawodach wypłaci Tymczasowy Wydział Samorządów we Lwowie. Konkurs do 20 maja. Bliższe warunki tamże.

Dymisya ministra pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 maja.

Minister pracy i opieki społecznej p. Jankowski wniósł prośbę o dymisyę. Powodem dymisyi jest fakt, iż Narodowa Partya Robotnicza, której p. Jankowski jest mężem zaufania w gabinecie, bierze **czynny udział w ruchu górnośląskim.**

Po ratyfikacyi traktatu ryskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dziś powrócił tu sekretarz polskiej delegacyi pokojowej p. Ładoś i przywiózł wymienione z delegacyami Rosyi i Ukrainy dokumenty ratyfikacyjne.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Ogłoszono nominacyę pułkownika Hempla oraz pp. Rożnowskiego i Kowerskiego członkami komisyi granicznej na wschodzie.

Uregulowanie spraw aprowizacyjnych

Warszawa. (PAT) Komisya **aprowizacyjna** rozpatrywała sprawę wykonania uchwał sejmowych co do **ograniczeń spożywczych** i sprawę **zniesienia kontyngentowego rozdziału chleba.** Dla pierwszej sprawy ustanowiono pos. Szymczaka, dla drugiej posła Gdyka referentami, mającymi sformułować odpowiednie wnioski.

Sapieha w Londynie

Londyn. (PAT) Książę Sapieha odbył naradę z ministrami państw sojuszniczych, którzy znajdują się obecnie w Londynie.

Podziękowanie rządu Petlury

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Rząd atamana Petlury wystosował do rządu polskiego podziękowanie za udzieloną mu gościnność i prosi o zaopiekowanie się obywatelami ukraińskimi w Polsce.

Delegacya Rady m. Paryża w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dziś przybyła tu delegacya Rady miasta Paryża z prezydentem miasta na czele. Delegacya składa się z 5 członków. Dziś odbyło się przyjęcie w ratuszu, wieczorem galowe przedstawienie w teatrze Wielkim, Delegacya wyjeżdża w piątek.

Król grecki abdykuje?

Ateny. (PAT). Donoszą, że Gunaris po powrocie ze Smyrny uda się do Londynu celem oficyalnego zawiadomienia **o zrzeczeniu się prawa do tronu przez Konstantyna.**

Strejk marynarzy amerykańskich

Poldhu. (PAT. Radio). Jak donoszą z Waszyngtonu, 200 okrętów amerykańskich zostało zatrzymanych w portach przez strejkujących marynarzy, którzy w liczbie przeszło 6000 strejkują. Strejk ten nie obejmuje okrętów angielskich znajdujących się w portach amerykańskich.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie nowej Rady Nadzorczej Związku „Proletaryat“ odbędzie się w niedzielę 8 maja o godz. 11 rano. Zaproszenia imienne wysłane.

Zarząd Z. R. S. S. „Proletaryat“.

Posiedzenie Zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w czwartek 5 bm. o godz. 10 rano punktualnie. **L. Figiel.**

Posiedzenie Zarządu związku stowarzyszeń robotniczych odbędzie się w sobotę dnia 7 maja o 7-ej wieczór w sekretaryacie związku rob. drzewnych, Dunajewskiego 5, II p. Wzywa się wszystkich członków i komisyę kontrolującą o bezwarunkowe przybycie. **S. Jaroszewski.**

Posiedzenie Zarządu centralnego dozorców domowych robotników dziennych i służby domowej w Krakowie odbędzie się w czwartek 5 maja o godzinie 2 popoł. w sali związku przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Na posiedzenie to zaprasza się członków zarządu centralnego, zarządów stacyj płatniczych oraz „Strzechy Robotniczej“. Sprawy bardzo ważne. **Bielecki** przew.

Konferencya dzielnic przyłączonych Krakowa odbędzie się w sobotę 7 maja o godz. 6 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Mają się jawić tow.: 1) Pankiewicz — Dębniki, 2) Rusek, Filek — Zakrzówek, 3) Rybka — Półwsie Zwierzyniec, Polewka — Zwierzyniec, 5) Florczyk, Nożyński, Pachner — Czarna Wieś, 6) Kühner, Pilch, Rutkiewicz — Łobzów-Nowa Wieś, 7) Jaroszewski, Kramarz — Krowodrza, 8) Kuczara, Trębacz, Dyplak — Warszawskie-Prądnik Czerwony, 9) Sokołowski, Sadowski — Rakowice, 10) Kolasiewicz, Trzewiczek — Grzegórzki, 11) Kotusiński, Grochal — Dąbie, 12) Żyła, Jelonek — Ludwinów, 13) Kordys — Płaszów.

Dokoła „Ymki"

Prof. Chrzanowski „herytykiem"!

„Głos Narodu" w sposób dość dramatyczny opisuje jakieś zebranie w sali Kopernika, na którem omawiano działalność „Ymki".

Na zebranie to przybył i główny pogromca amerykańskiej filantropii — jezuita ks. Urban, który wytoczył przeciw Ymce interpelacyę, jak zachowuje się ona wobec jakiegoś dekretu papieskiego.

„Głos Narodu" nie wyjaśnia, co to był za dekret, tem mniej przeto można zrozumieć, na jakiej podstawie wyobrażał sobie ks. Urban, że stowarzyszenie, niepodlegające Rzymowi, będzie się wdawało w tego rodzaju dysputy i dociekania. Efekt wystąpienia ks. Urbana był taki, że — jak powiada jego organ — „p. Kowalski oburzył się" i „wspomnienie dekretu podziałało na niego, jak zgrzyt po szkle".

„W podobnym duchu jak p. Kowalski — ciągnie dalej — przemawiali **prof. Chrzanowski**, pastor Michejda i jeszcze kilku innych zapalonych zwolenników Ymki. Nastrój zebrania był tak bardzo przykry, że kilku księży obecnych na odczycie gremialnie opuściło salę".

Pozostał jednak na placu boju z heretykami ks. Mirek, który podniósł, że akcya Ymki jest antykatolicką.

„Charakterystycznem było — dodaje „Głos Narodu" — że w czasie przemówienia ks. Mirka zawołała jakaś pani: „My wszyscy przejdziemy na protestantyzm".

Ten okrzyk uważa klerykalny organ za zdemaskowanie się przeciwkatolickiej akcyi „Ymki" za skutek jej roboty — gdy tymczasem bodaj, że prościej byłoby to **położyć na karb właśnie oburzenia, które wywołuje, które podsyca kontrakcya klerykałów.**

Solą w oku jest im **cudza filantropia**, sami zaś o ile rozporządzają większemi sumami, trwonią je **na politykę**, na zakładanie masy pism — jak ks. Adamski na Pomorzu... Chcieliby wypłoszyć obcych, niosących pomoc Polsce, a co natomiast sami wnoszą: pogróżki, że to się Rzymowi nie podoba!

Tą metodą wywołują tylko podrażnienie, które od nich odstręcza nawet — prof. Chrzanowskiego, współpracownika „Rzeczypospolitej"... Tembardziej odstręcza od nich młodzież, która się z naciskiem mieni chrześcijańską, a której snadź bardziej imponuje solidna praca amerykańska od nieróbstwa naszych klerykałów, którzy umieją tylko wołać, że tamto — to kontrabanda i odgrywać rolę celników (a propos — tak niezaszczytnie wspominanych w Ewangelii).

Nie można dwom panom służyć: kto, jak nasi klerykali, chce mieć jak najwięcej biskupów w Senacie, a proboszczów w Izbie posłów; kto na te tory nastawił cały swój tabor — ten może odnosić korzyści polityczne, ale zato musi ponosić straty duchowe...

Jęczy „Głos Narodu" na zakończenie: „Oby sferom katolickim otwarły się wreszcie oczy na groźne niebezpieczeństwo, które fatalnie może się odbić na całym narodzie".

Fatalnie... na całym narodzie... Interesiki klerykalne utożsamia się z interesem narodu? Czy ks. Urban „trochę" nie przesadza?

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: popoł.: „Powrót Flers'a'" Croisseta; wieczorem: „Orlątko" Rostanda.
Piątek: „Hamlet".
Sobota: „Rozbitki".

Teatr „Bagatela"

Czwartek, o g. 11 rano: Poranek Radowskiej; o 4-tej popoł.: „Kiki".
o wpół do 8-ej: „Niespodzianki rozwodowe".
Piątek: „Słaba kobieta" (nowość).
Sobota: „Słaba kobieta".

Teatr powszechny

Czwartek: Popołudniu „Królowa przedmieścia", wieczorem „Major ułanów".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Szaławiła".
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia", wieczorem „Ciężkie czasy".

Operetka w Nowościach

Czwartek popołudniu: „Błękitny mazur", wieczorem: „Gwiazda Kaukazu".
Piątek: „Błękitny mazur".
Sobota: „Błękitny mazur".
Niedziela: popoł.: „Dziewczę z Holandyi", wieczorem: „Błękitny mazur".
Poniedziałek: „Błękitny mazur".
Wtorek: „Błękitny mazur".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: Józef Flach: „W stulecie Napoleona", cz. VII: Napoleon a Polska.
Sobota: Józef Flach: „Wiosna w poezyi, przyrodzie i w ludziach".
Niedziela: „Józef Flach: „Polskie marzenia, a polska rzeczywistość".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 8 wieczór

Czwartek: prof. Ludw. Tomanek: Portret duchowy Napoleona Bonapartego.
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Arcydzieło literatury operowej (z ilustr. muz.).

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro

Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 10 maja: Czesław Wrocki: „Czarna nauka u ludów Syberyi współczesnej".

—ooo—

Podgórskie Robotn. Stow. Spółdzielcze „Naprzód", Kraków XXII, Lwowska 2

zwołuje na czwartek 5 maja 1921 o godz. 3-iej popołudniu do sali „Domu robotniczego" w Podgórzu, plac Serkowskiego l. 11

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Waln. Zgrom.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zgrom.
3) Sprawozdanie Zarządu: a) z czynności, b) z bilansu za rok 1920.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisyi Rewizyjnej.
5) Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie absolutoryum.
6) Rozdział czystego zysku.
7) Wybory: 1) członków Zarządu, 2) członków Rady Nadzorczej.
8) Zmiana statutu.
9) Wnioski i interpelacye.

Wnioski członków na Walne Zgromadzenie mają być doręczone Zarządowi na piśmie najdalej do dnia 3 maja.

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godz. 3 pop. a w razie braku kompletu o godz. 4 pop. bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą: **Jamroz Stanisław** przewodniczący.
Za Zarząd: **Jaworski Jan** przewodniczący.

We czwartek, dnia 5-go maja b. r. odbędzie się w lokalu Pracowni Związkowej, przy ulicy Warszawskiej L. 57

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Pracowni Związkowej Rzeźbiarsko-kamieniarskiej

Sprawy bardzo ważne!

O konieczne przybycie uprasza

Rada Zawiadowcza.

Na święta Robotnicze!

Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, Sykstuska 21 — wyszły już z druku

Pieśni i deklamacye robotnicze

Cena 70 Mkp.

Komitetom partyjnym i odsprzedawcom 30% opustu.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. **Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).**